Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stosunki-miedzynarodowe/78313,Akcja-paczkowa-Polskiego-Komitetu-Pomocy-Uchodzcom-w-Portugalii-na-rzecz-Zydow-w.html

Panorama Lizbony. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Akcja paczkowa Polskiego Komitetu Pomocy Uchodźcom w Portugalii na rzecz Żydów w Generalnym Gubernatorstwie

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ALICJA GONTAREK 23.03.2021

Podczas drugiej wojny światowej Portugalia stała się bardzo ważnym krajem, w

którym po ewakuacji rządu polskiego z Francji w 1940 r. znalazło się wielu polskich uchodźców, w tym także kierownicy państwa polskiego.

Portugalia była dla Polaków podczas drugiej wojny światowej względnie bezpiecznym miejscem schronienia, ponieważ jej premier Antonio de Oliveira Salazar (1889-1970) ogłosił neutralność, lawirując między aliantami i państwami Osi – tym pierwszym od 1943 r. udostępniał bazy lotnicze i morskie na Azorach, a III Rzeszy sprzedawał wolfram.

Uchodźcy w *Estado Novo*

Formalny brak zaangażowania po którejkolwiek ze stron konfliktu militarnego spowodował, że Portugalia stanęła przed poważnym problemem uchodźczym. Po zajęciu przez Niemców Paryża w 1940 r., rozpoczęła się przez Francję i Hiszpanię ekspulsja ludności na zachód. W wielu wspomnieniach, tak polskich, jak i żydowskich, pojawiała się wizja gościnnej Portugalii jako ostatniego względnie wolnego od niemieckiej przemocy bastionu, znajdującego się na krańcu Europy, skąd uciec można było już tylko do Ameryki Południowej i USA lub Wielkiej Brytanii.

> Portugalia to kolejny po Szwajcarii kraj neutralny, gdzie doszło do owocnej polsko-żydowskiej współpracy, czego efektem był ratunek dla tysięcy ludzkich istnień.

Szacuje się, że w różnych okresach na ziemi portugalskiej przebywało około 12 tys. osób polskiego pochodzenia. Dane cząstkowe wskazują natomiast, że od czerwca 1940 r. do lata 1941 r. Poselstwu RP w Lizbonie udało się ewakuować około 3 tys. uchodźców na tereny znajdujące się poza zasięgiem III Rzeszy, głównie do Ameryki Południowej i na Karaiby. Większość z nich miała żydowskie pochodzenie.

Komitet Pomocy Uchodźcom Polakom

W akcjach ewakuacyjnych uczestniczyło bezpośrednio lub pośrednio Poselstwo RP w Lizbonie, na którego czele od końca lat 30. stał Karol Dubicz-Penther (1892-1945). Obok jego działań kluczowe znaczenie z punktu widzenia życia uchodźczego miał także spontanicznie zorganizowany już pod koniec 1939 r. Komitet Pomocy Uchodźcom Polakom, reprezentowany przez Stanisława Schimitzka (1895-1975). Z czasem swoje czynności wykonywał on jako oficjalny przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej rządu polskiego na uchodźstwie.

Stanisław Schimitzek (1895-1975)

Fot. NAC

Sytuacja polskich uchodźców w Portugalii, wbrew niektórym publikacjom traktujących o losie Polaków w tym kraju, nie należała do najłatwiejszych, ponieważ utrudniano im integrację i hamowano wszelką aktywność. Niechętna była nie tylko władza, lecz także portugalskie społeczeństwo. Na wyróżnienie zasługuje płk Henrico de Campos Fereira Lima, sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Portugalsko-Polskiej (*Grupo Amizade Luzo-Polaca*).

Akcja paczkowa

Siedziba Komitetu początkowo znajdowała się na zapleczu lizbońskiego sklepu papierośniczego „Tabaqueira Hawana" należącego do belgijskiego konsula honorowego. Z czasem, ponieważ Polacy okazali się zręcznymi organizatorami, przeniesiono ją do reprezentatywnego budynku przy rue Rodrigo da Fonesca. Od tej pory Komitet miał do dyspozycji 11 pokoi.

Formalny brak zaangażowania po
którejkolwiek ze stron konfliktu militarnego

spowodował, że Portugalia stanęła przed poważnym problemem uchodźczym

Największym dokonaniem Komitetu, wymagającym wielkiej mobilizacji i pomysłowości, było zainicjowanie przez niego tak zwanej akcji paczkowej, którą rozpoczęto już w grudniu 1940 r. Jak podawał po wojnie Schimitzek ogółem wysłano ich z Portugalii do okupowanej Polski około 600 tys.

Od końca 1940 r. do listopada 1941 r. Komitet wysłał ponad 26 tys. paczek. Każda ważyła pół kilo i zawierała herbatę, kawę lub kakao. Oczywiście była to kropla w morzu potrzeb, z czego wszyscy zdawali sobie sprawę, niemniej wówczas liczono, że inicjatywa ta rozwinie się. Wkrótce Komitet zdobył dofinansowanie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, a sprawą paczek interesował się osobiście Ludwik Grosfeld (1889-1955), jeden z dyrektorów departamentu MPiOS. Na jesieni 1941 r. przysłał na ten cel do Lizbony sumę ponad 6500 dolarów. Akcję ponadto zdecydował się poprzeć także Związek Żydów Polskich w Argentynie (Ispol – *Union Israelita Polaca en la Argentina*). Prawdopodobnie od tego czasu, tj od jesieni 1940 r. paczki, początkowo w niewielkiej ilości, zaczęły trafiać także go gett.

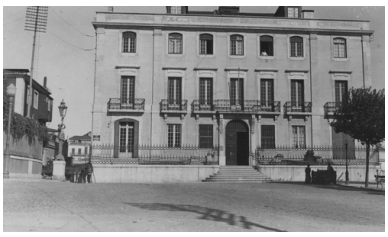

Widok zewnętrzny gmachu Poselstwa RP w Lizbonie. Fot. NAC

Przełamywanie oporów

Niestety, akcja paczkowa nie spodobała się portugalskim oficjelom. Od późnej jesieni 1941 r., decyzją władz, lizbońska poczta główna mogła przyjmować tylko od 40 do 60 paczek dziennie, a inne urzędy pocztowe zaledwie po 5 od jednego nadawcy. Ponadto miały być one dostarczane do godziny ósmej rano, chodziło więc o zahamowanie polskich wysyłek.

Schimitzek wielokrotnie w takich sytuacjach w swych wspomnieniach utyskiwał na brak zrozumienia sytuacji w Polsce przez Portugalczyków – nie skutkowały rozmowy, w których Komitet powoływał się na względy humanitarne i trudną sytuację w okupowanym przez Niemców kraju. Dlatego uciekano się do innych metod. Bez ogródek szef Komitetu wspomina:

> W sukurs przychodzi nam jednak bezgraniczne uwielbienie Portugalczyków dla blondynek. Jedna z naszych podopiecznych, jasnowłosa Buna Sukiennik, podejmuje się zmiękczyć serce dyrektora poczty, którego zna, w zamian za zatrudnienie jej ojca w ekspedycji działu paczkowego za normalnie stosowanym wynagrodzeniem w postaci dodatku do zasiłku uchodźczego.

Dzięki temu typu działaniom akcja paczkowa trwała. Widząc, że ten przesyłka żywności przez ten kanał jest skuteczna, w marcu 1942 r. zapragnął włączyć się w nią także Szmul Zygielbojm, członek Rady Narodowej, który był żywo zainteresowany akcją pomocy żywnościowej dla Żydów w Polsce. W rozmowie ze Schimitzkiem obiecał mu, że postara się o kredyty, by rozszerzyć tę akcję.

> Szacuje się, że w różnych okresach na ziemi portugalskiej przebywało około 12 tys. osób polskiego pochodzenia.

Zygielbojm dotrzymał słowa. Pierwszy przekaz dotarł do Lizbony w końcu czerwca 1942 r. (480 funtów). Całość sumy przekazanej przez Zygielbojma wynosiła 4 tys. funtów. W połowie sierpnia dotarła także dotacja od *Jewish Labour Committe* z Nowego Yorku na zakup 600 paczek, a na jesieni docierały kolejne kwoty na pomoc Żydom – 3 tys. funtów od *Board of Deputies of British Jews* (BDBJ), od której przyszedł wykaz z około 6 tys. adresami w Polsce. Dla ułatwienia segregacji korespondencji, która napływała z kraju, ustalono na zlecenie *Board of Deputies of British Jewish* odrębny adres fikcyjnego nadawcy: *Emilia Langner, Caldas de Rainha*. Pomoc ta zaczęła więc docierać do okupowanego kraju po rozpoczęciu przez Niemców eksterminacji Żydów.

W połowie grudnia 1942 r. na prośbę dyrektora Jointu polski Komitet w Lizbonie zdecydował o wysłaniu do judenratów w okupowanej Polsce od 12 do 15 tys. niepoleconych paczek miesięcznie. Po krótkim czasie dystrybucję jednak wstrzymano, ponieważ Joint nie miał wówczas pomysłu na to, w jaki sposób zapewnić

kontrolę nad doręczeniem przesyłek w okupowanej Polsce. Zagłada była w toku, więc zastanawiano się, czy pomoc paczkowa miała w ogóle sens.

Nowoczesne osiedle w stolicy Portugalii, 1941 r. Fot. NAC

Potwierdzenia odbioru i konfiskaty

W końcu stycznia 1943 r. BDBJ podała więc nową listę z około 4 tys. adresów. Schimitzek wspólnie z nowym przedstawicielem ekspozytury Jointu w Lizbonie – Herbertem Katzkim – ustalili, że od połowy lutego tego roku na każdy z ponad 10 tys. adresów, które udało się ustalić, zostanie wysłana jedna paczka na próbę za recepisem zwrotnym. Ponadto dary (2 tys. paczek) zostały skierowane do judenratu krakowskiego na ręce dr Michała Weicherta (1890-1967).

> Sytuacja polskich uchodźców w Portugalii, wbrew niektórym publikacjom traktujących o losie Polaków w tym kraju, nie należała do najłatwiejszych, ponieważ utrudniano im integrację i hamowano wszelką aktywność.

Miesiąc później nadeszły odpowiedzi od osób indywidualnych – pierwsza przyszła z Andrychowa. Następne potwierdzenia odbioru pochodziły od judenratów z Łodzi, Stryja i Włodawy. Lustracja dotychczasowych

wyników akcji wysyłkowej nie napawała jednak entuzjazmem – na około 10 tys. adresatów odezwało się początkowo zaledwie 400 osób z potwierdzeniem odbioru, potem tysiąc. Obliczono też, że otrzymano około 150 zwrotów. Ponadto polska placówka dostała z Krakowa i Warszawy recepisy zwrotne z zawiadomieniem o konfiskacie „na zasadzie przepisów dewizowych". Ogółem 4 tys. paczek zostało skonfiskowanych. Łącznie na zlecenie BDBJ Komitet wysłał ponad 27 tys. paczek na adresy indywidualne i do judenratów.

Odpowiedzi nadchodziły przeważnie właśnie od judenratów; 80% z nich pochodziło z Łodzi i innych rad żydowskich znajdujących się na terenach ziem wcielonych do III Rzeszy oraz z Galicji.

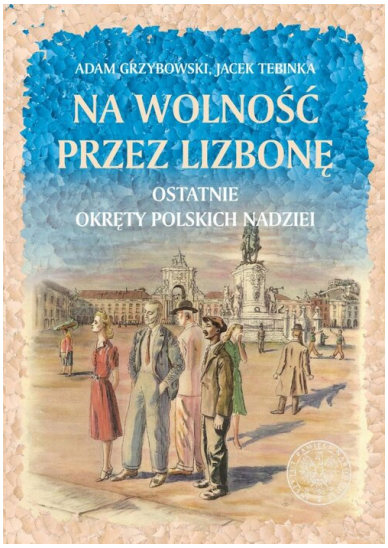

Adam Grzybowski, Jacek Tebinka,
***Na wolność przez Lizbonę. Ostatnie okręty polskich nadziei*,**
Warszawa 2018

***

Akcję wysyłkową przerwano na polecenie MPiOS, gdy stwierdzono, że krakowski judenrat, do którego paczki pomyślnie docierały, pracował, jak oceniono, dla Niemców. Zamiast do Krakowa, pomoc skierowano więc do Terezina, gdzie znajdował się żydowski obóz, lecz nie docierała ona do adresatów, toteż w marcu 1944 r. zawieszono wszystkie wysyłki.

Zarówno akcja paczkowa, jak i transfer uchodźców żydowskich za ocean były przedsięwzięciami, które wymagały dużych zdolności organizacyjnych, wielu zabiegów dyplomatycznych i środków. Portugalia to

kolejny po Szwajcarii kraj neutralny, gdzie doszło do owocnej polsko-żydowskiej współpracy, czego efektem był ratunek dla tysięcy ludzkich istnień.

COFNIJ SIĘ